



Artur Barciś i Barbara Prokopowicz w rolach strasznych francuskich mieszczan

Zbyt spokojny wieczór



Bóg mordu, Yasmina Reza, reż. Izabella Cywińska, Teatr Ateneum w Warszawie

Tajemnicą powodzenia sztuk francuskiej autorki (granych zarówno w największych teatrach Europy, z berlińską Schaubühne na czele, jak i na scenach bulwarowych, z West Endem i Broadwayem; wkrótce „Boga mordu” sfilmuje Roman Polański) jest to, że pod powłóczką farsy i komedii kryją lustro odbijające stan świadomości zachodniej klasy średniej. W „Bogu mordu” dwa małżeństwa z klasy średniej spotykają się w salonie jednego z nich,

by w kulturalny i satysfakcjonujący obie strony sposób odnieść się do bójki ich 11-letnich synów. Stopniowo kulturalna konwersacja przerażająca się w seans psychoanalityczny, maski dobrego wychowania spadają, okazuje się, że kultura jest tylko fasadą dla pierwotnych instynktów.

Problem polskiego teatru ze sztukami Rezy („Bóg mordu” grany jest w Szczecinie, Łodzi, Krakowie i Katowicach) polega na tym, że uważa on, iż nie dorobiliśmy się jeszcze klasy średniej, ewentualnie jest zdania, że na naszą nieliczną klasę średnią należy chuchać i dmuchać (w końcu kupuje bilety na spektakle, a przecież nie musi), a nie obrażać ją za jej własne pieniądze. Zamiast gorzkiego autoportretu, polski widz dostaje więc lekką farsę o tych strasznych francuskich mieszczanach. Inscenizacja **Izabelli Cywińskiej** z Teatru Ateneum nie odbiega od tego schematu. W scenografii mającej przywoływać skojarzenia z bokserkim ringiem czworo wykonawców (wśród nich Artur Barciś i Krzysztof Tyniec) robi wszystko, żeby tylko nie zakłócić widzom miłego, bezrefleksyjnego wieczoru z aktorami znanymi z telewizji.

ANETA KYZIOL